



Ukrainian Drama
TRANSLATIONS

ukrdrama.ui.org.ua

Author

KATERYNA PENKOWA

Play

Hotel Wielka Brytania

Original name /
translated

Готель Великобританія

Translator

KATERYNA PENKOWA

Language of
translation

Polska

Copyright of original
text belongs to

t0936523882@gmail.com

Copyright of
translation belongs
to

t0936523882@gmail.com

Tłumaczenie z ukraińskiego: Kateryna Penkova
Redakcja merytoryczna i językowa: Krystyna Koziół

POSTACI:

KATIA – 36 i 7 lat

BABCIA – 90 i 60 lat

MARFA – mama Babci

TAK ZWANY ŁAPIDUSZA– lat ok. 35-40, na oko trudno sprecyzować. Podszywający się pod pracownika wyimaginowanej służby bezpieczeństwa Republiki Utopia. Możliwe, że w rzeczywistości jest TAK ZWANYM OPIEKUNEM..

SCENA 1, 15 marca 2020. Mityczna granica Republiki Utopia.

„W Juzowce zamieszkałem w tanim pokoju w hotelu Wielka Brytania. Przy czym HOTEL to stanowczo za mocno powiedziane. Raczej cuchnące legowisko, nazwane tak dumnie na cześć kraju Hughesa i Balofura, dwóch Anglików, którzy byli właścicielami ogromnych fabryk i kopalni w dorzeczu Donu. Bezlądna, brudna wiocha otoczona szałasami i ziemiankami... taka sama jak sąsiednie: Nachalówka, Sabaczijewka, Kabyzdochła.

W dolinie obok wsi tlił się po pożarze ten sam Noworosyjski Zakład Metalurgiczny, do którego trafiłem z nakazu pracy przy produkcji pocisków.

Dym szedł nie tylko z kominów fabrycznych, ale także z samych budynków warsztatów. Był żółty jak futro ze starego lisa i cuchnął jak spalone mleko.

Z nieba ciężko opadała tłusta sadza. Biały kolor ostatecznie zniknął z Juzowki właśnie z powodu dymu i sadzy. Wszystko, co kiedyś było białe, nabrało teraz brudnego, szarego odcienia. Szare zasłony, poszewki i prześcieradła w hotelu, szare koszule, wreszcie także szare konie, koty i psy, zamiast białych...”

TZW. ŁAPIDUSZA *wyłącza wideo.* Usmaż się w piekle, Paustowski! Żydowski dupek. No jasne, nikt inny nie dostanie roboty przy pociskach w wieku 20 lat. Kto tam znowu?! Kominem! Włóż, nie pukaj!

KATIA *do widza* Wyszadzili mnie w punkcie zero. Tam, gdzie zaczyna się Republika Utopia. Białe pawilony z pleksy, czarne kominiarki, a na mundurach pstrokatozielony wzór – kamuflaż, od którego można dostać oczopląsu... **TAK ZWANY ŁAPIDUSZA** ma na ramieniu dwie głowy orła, plakietkę z Michałem Archaniołem i kałasznikowa.

TZW. ŁAPIDUSZA No dobra. Zeznawaj. Możemy na „ty”? Jesteśmy chyba w tym samym wieku.

KATIA *do widza* Sprawnie i niedbale przerzuca strony mojego paszportu. Zauważam, że czas zmazał mały trójząb na okładce. Z jakiegoś powodu ten fakt wydobywa ze mnie westchnienie ulgi.

TZW. ŁAPIDUSZA Gdzie mieszkasz, dla kogo pracujesz, ile i jak zarabiasz na życie?

KATIA *do widza* Z prędkością światła przelatują mi przez głowę zasłyszane historie o kazamatach Republiki Utopii. Przypominam sobie schron przeciwbombowy w mojej szkole i ogromne żelazne drzwi z okrągłą kierownicą do ich hermetycznego zamykania.

TZW. ŁAPIDUSZA OK. Zaczniemy od czegoś prostego: ile masz lat?

KATIA Trzydzieści sześć.

TZW. ŁAPIDUSZA O proszę, tak myślałem. Jak tam w stolicy?

KATIA *do widza* Próbuję wydobyć z siebie jak najbardziej naturalne słowa i dźwięki. Zamiast tego piszczę cienko jak gwizdek czajnika: Tak, jak wszędzie. Jakoś się żyje.

TZW. ŁAPIDUSZA Jakoś, czyli dobrze. W przeciwieństwie do mnie... Paszport wydany tutaj. Kiedy tu byłaś ostatnio?

SCENA 2, 1991

MARFA Wjechał na step jeden bogaty pan.

Jechał z daleka... Najpierw przez Morze Czarne, przez Święte Góry, potem przez lasy, doliny i rzeki, podróżował dużymi statkami i na czerwonych wołach, przez miejsca bezludne i wymarłe pola.

Step go wyżywi, źródło go napoi.

Leży w wysokiej darni, morze pierzastych traw do snu go kołysze. W błękitne niebo spogląda, gdzie drży skowronek...

Światło gaśnie.

KATIA krzyczy.

BABCIA Ciiii. To nic, nic. W „Brytanii” jasno, zaraz włączą i u nas.

KATIA Babciu, boję się.

BABCIA No co ty, Katieńka? Wlejemy olej do spodka, to będzie lepsze niż świeca.

KATIA Nie idź.

BABCIA Na chwilkę. Tylko tam i z powrotem, nawet nie zauważysz.

MARFA Pan był już niemłody, ale ciągle uparty. Kupił dużo ziemi, zwerbował ludzi i zaczął kamień po kamieniu wydobywać z ziemi czarną górę.

A na wiosnę podrosłe dzieci górników chodziły po wsi do białego rana.

Spodobała mu się taka jedna.

– Czyja ty jesteś?

– Córka Stepana – przykrawacza.

Zdjęła chustkę z głowy. Wiatr rozwiał jej włosy. Stoi w gwiazdnym pyle jak bajka stepowa.

– Czy górnicy mogą mieć tak piękne córki? Jak masz na imię?

– Marija

– Pójdiesz – mówi – mi służyć.

A ona się śmieje.

– Nie pójdę. W moim plemieniu nikt nikomu nie służył od niepamiętnych czasów. I ja tobie nie będę.

Ale pan zawsze brał to, co chciał.

– Pójdiesz – mówi. – To jest moje prawo, jak moja jest ziemia.

A ona:

– To jest ziemia Czarnego Króla, Szubina.

KATIA Babunia-a-a-a-a!

BABCIA do *Marfy* Co ty za banialuki mi tu opowiadasz? Przeraziłaś dziecko! A sio! Idź... Idź do swojego pokoju.

KATIA Babuniu, nie trzeba. Nie wyganiaj jej. Ona sama będzie się tam bała.

BABCIA Kto? Marfa? *Śmieje się.* Ona nigdy nie jest sama.

KATIA Jak to? A z kim?

BABCIA A kto to wie. Ciągle przecież z kimś rozmawia.

SCENA 3

KATIA Ostatni raz byłam tu ... chyba w 2013 roku.

TZW. ŁAPIDUSZA A więc nigdy tu cię nie było... Niedobrze.

KATIA Nerwowo przegrzebuję torbę. Skąd tu zawsze taki bałagan?! Ooo, jest! Miejski Szpital Kliniczny nr 17 na Panfilova. Babcia ma udar.

TZW. ŁAPIDUSZA *bada dokument.* Nie trzęś się tak. Nasza jesteś, niegroźna. Po oczach poznaję. IMEI dawaj.

KATIA Słucham? Nie znam takiego słowa.

TZW. ŁAPIDUSZA Międzynarodowy kierowca nie wyjaśnił? OK: wybierz: * # 06 #.

KATIA Zastanawiam się, czy Republika Utopia ma realne możliwości, by wysledzić wszystkie telefony wszystkich tych, którzy przekroczyli mityczną granicę.

TZW. ŁAPIDUSZA Cóż, to tyle...pilnuj paszportu. I pozdrów babcie.

SCENA 4

KATIA Otwieram drzwi do pokoju, w którym się urodziłam.

Zielony dywan i poźółkłe tapety, które dostali rodzice w prezencie ślubnym.

Babcia leży na starej, brudnej kanapie bez poduszki.

Wydaje się, że śpi.

W sklepiku „U Pietrowicza” były tylko dwie rzeczy, które nadają się dla kogoś chorego: sok i kiść bananów. Próbuję położyć je na krześle jak najciszej.

Nie poszło mi.

Babcia budzi się i podnosi tułów do pionu jednym żwawym ruchem.

Ma 90 lat,

bardzo schudła,

ale jej kręgosłup dalej jest tak prosty,

jak żelazna szyna kolejowa wyprodukowana w juzowskiej hucie.

BABCIA Dzień dobry!

KATIA Uśmiecha się szeroko i życzliwie.

Uśmiecha się i patrzy... tak, że boleśnie to rozumiem – nie poznaje.

Do Babci Nie pamiętasz mnie, prawda?

BABCIA Nie. Nie wiem.

KATIA Jestem Katia, twoja wnuczka.

BABCIA Nie wiem.

KATIA Przyniosłam banany i sok.

BABCIA Dlaczego ty? Zresztą, ja niczego nie potrzebuję. Jem orzechy, wystarczy.

KATIA Jak je rozbijasz?

BABCIA O tak.

KATIA Bierze orzech i rozbija go łyżką stołową ostrym, zdecydowanym ruchem.

BABCIA Częstuj się.

KATIA Nie, dziękuję. Nie chcę.

BABCIA Weź ten sok. I tak mi go wypiją.

KATIA Kto?

BABCIA Wszyscy. Chodzą, w okna pukają, nie zamykają bramy, ukradli mi kufajkę, cały czas krzyczą.

KATIA Kto, babciu?

BABCIA Czy ja wiem? Nie wiem. Nic już nie wiem. Głowa jak pudełko. *Nadal uśmiecha się szeroko i życzliwie.* Nie mam nikogo. Jedna jestem.

KATIA Ja teraz.

Idę do pokoju tzw. opiekuna.

Pracował jako sanitariusz w wojewódzkim szpitalu psychiatrycznym.

Niedawno osiedliła go tu tzw.opieka społeczna Republiki Utopia.

Mieszka za darmo, pobiera emeryturę babci.

Pukam.

Jest zaskakująco młody, choć ma brodę ascetycznego staruszka.

KATIA Dzień dobry. Jestem wnuczką babci.

TZW. OPIEKUN Nie trzęś się tak. Poznają po oczach, że jesteś nasza. Tutejsza.

KATIA Zastanawiam się, o co chodzi.

Do opiekuna. Niech mi pan powie– czy ona w ogóle coś je?

TZW. OPIEKUN Proponuję, żebyśmy przeszli na „ty”. Jesteśmy chyba w tym samym wieku.

KATIA Może są z tej samej jednostki? Z jakiegoś MGB? A może to ten typ ze straży granicznej? Widziałam przecież tylko jego oczy, bo był w kominiarce. Identyczne – dwa węgle.

TZW. OPIEKUN Tak.

KATIA Dokładnie, to ten z przejścia granicznego. Może chce ją otruć i zająć dom? A mnie...

TZW. OPIEKUN Zjeść.

KATIA Co?

TZW. OPIEKUN Mówię, że babcia nie może jeść – bolą ją zęby.

KATIA Wróć. To wszystko tylko mi się wydaje. Kaśka, ogarnij się!

Do opiekuna A co to za ludzie pukają do okien?

TZW. OPIEKUN To wszystko tylko jej się wydaje. Głędzi o tym na okrągło: pukanie, śpiewanie, okradanie...

KATIA Jest pan tego pewny?

TZW. OPIEKUN Już mówiłem – jesteśmy na „ty”. Albo się zdenerwuję.

SCENA 5, 1991

MARFA Marija powiedziała – nie będę służyć panom swoim ani cudzym!

Ale pojawiły się kłopoty, których się nie spodziewali: ojciec Stepan został pochowany w kopalni przez wybuchowego dziadka, zwanego Metanem.

A poza Mariją jej matka ma w domu jeszcze 10 dusz, a ona jest najstarsza.

Chciała-nie chciała, ale zaczęła panu gotować, sprzątać w domu, prac.

I jest pan szczęśliwy. Wie już, że dziewczyna nie ma wyboru.

Marija nie bała się roboty. Bała się pana. Bała się jego spojrzenia i tego, że chciał wziąć i posiadać wszystko, na co popatrzył. Więc Marija rzekła do niego:

– Nie patrz tak na mnie! Kamienna matka będzie zła.

KATIA Co to za matka?

BABCIA A mnie skąd to wiedzieć? Bredzi coś trzy po trzy. Ty jej już nie słuchaj. Do niczego ci się to nie przyda.

SCENA 6

KATIA Dlaczego on tak na mnie patrzy? Jego wzrok parzy. Za chwilę zabierze mnie gdzieś, gdzie nikt mnie nigdy nie znajdzie...

TZW. OPIEKUN Zabiorę cię.

KATIA Co?

TZW. OPIEKUN Zabiorę cię do ośrodka pomocy społecznej, mówię. Skoro tu już jesteś, podpiszesz oświadczenie. Ośrodek przyznaje świadczenia i opiekuna wyłącznie ludziom samotnym. A twoja babcia, jak się okazuje, nie jest wcale sama.

KATIA Nie jest sama. Okazuje się.

Do siebie. Kaśka, spadaj stąd... Dlaczego ciągle sterczę tu jak słup? Zatrudnię do babci kogoś za kasę, dam radę!

TZW. OPIEKUN A tak w ogóle, to gdzie ty byłaś, kiedy opieka społeczna wyznaczyła mnie, żebym zajął się twoją babcią?

KATIA A nie powinien pan przypadkiem odwiedzić kolejnej samotnej staruszki?

TZW. OPIEKUN Mówiłem ci – jesteśmy na „ty”! Czekaj, czekaj ... A ty przypadkiem nie jesteś stamtąd?

KATIA *do siebie* No dobra, to koniec. Nikt nigdy nie dowie się, gdzie jest mój grób.

TZW. OPIEKUN Czekaj tutaj. Zaraz wracam.

KATIA. Idiotka! Debilka! Kretynka! Boże, dlaczego ja jestem taka głupia?! Powinnam odgryźć sobie ten jęzor! Włożyć czopek do gardła!

TZW. OPIEKUN *wraca z telefonem* Nie jestem takim sobie szarym człowiekiem. Mam układy. Wiesz?

KATIA Trzeba było przynajmniej poprosić znajomych, żeby zaczęli mnie szukać, jak przez dobę nie będzie ze mną kontaktu. Na szczęście zdążyłam zapłacić ratę kredytu. Spróbowałabym nie zdążyć! Przeczesaliby mieszkania wszystkich kuzynów i kuzynek, żeby sprawdzić, czy aby na pewno nie ukrywam się gdzieś przed uiszczeniem kolejnej. A ponieważ tam by mnie nie znaleźli, szesaliby na to konto konta bankowe całej mojej bliższej i dalszej rodziny...

TZW. OPIEKUN O, mam. Zawsze dowiaduję się wcześniej, niż podają w wiadomościach.

Wszystkie przejścia graniczne zostają zamknięte.

A tego już nikt ci nie powie,
tylko ja – że to już na zawsze.

Już stąd nie wyjedziesz.

KATIA Jakiś absurd. Dlaczego on mi to mówi? To jakaś gra? Gdyby chciał przejąć dom babci, wymyśliłby coś bardziej adekwatnego. Wtedy raczej wolałby się mnie pozbyć, niż tu zatrzymać... Aaaa. Już wiem! Chce mieć pewność, że nigdzie się nie wybieram, dopóki nie ściągnie tu posiłków.

TZW. OPIEKUN Myślisz, że żartuję? Otwórz internet i zobacz.

KATIA Nie radzę tu sobie z 3G.

Więc pokazuje mi wiadomość

w telefonie:

Z powodu nierozpoznanej i nieopisanej pandemii wszystkie przejścia graniczne będą od jutra całkowicie zamknięte.

SCENA 7

MARFA Izba pana jest duża, wiele zakamarków ma,
a ciemność w tych zakamarkach od wszystkich węgli ciemniejsza.

Ciemność okryła Mariję potężnym całunem od wysokiego nieba do najniższych traw.

KATIA Jakie to straszne...

BABCIA To tylko bajka, Kasiu. Czysta fikcja. Głowa Marfy nie działa dobrze. To się nazywa: starość. Nie można tego wyleczyć.

SCENA 8

KATIA 16 marca nie było już możliwości wjazdu na teren przygraniczny.

Argumenty, że to za granicą jest teraz moje całe życie, praca, rodzina, przyjaciele, rzeczy...

Rzeczy...

Mam ze sobą tylko ciepłe...

zostały przez straż graniczną całkowicie zignorowane.

Ponieważ w paszporcie jest coś takiego jak pieczętka meldunkowa.

TZW. OPIEKUN To dzięki meldunkowi chłopci w Imperium Rosyjskim zostali przywiązani do właścicieli ziemskich.

KATIA W imperium sowieckim taki meldunek był wykorzystywany do walki ze strajkującymi robotnikami i kułakami.

TZW. OPIEKUN Do wprowadzania dyktatury proletariatu i walki z burżuazją.

KATIA A jakby tego było mało, u zarania cywilizacji, w niektórych prowincjach Cesarstwa Rzymskiego zapobiegliwy właściciel za pomocą analogicznej pieczętki znakował swoje bydło.

TZW. OPIEKUN Ot, taki tam niepozorny meldunek.

KATIA Który podobno nie funkcjonuje w moim kraju.

TZW. OPIEKUN A jednak.

KATIA Prawdziwy do bólu, choć w Republice Utopii.

TZW. OPIEKUN Łypie teraz z paszportu i śmieje się sarkastycznie.

KATIA Bo czas wymazał w moim paszporcie słowo „wola”.

TZW. OPIEKUN Ale nie słowo: „zezwolenie”! na pobyt, zwane także meldunkiem.

KATIA Kłuje w oczy każdy szczegół niebieskiej pieczętki.

TZW. OPIEKUN Podbitej przez regionalny oddział Woroszyłowskiego Wydziału Głównego.

KATIA Co więcej, sprytny meldunek, który tu podobno w ogóle nie funkcjonuje, w tajemniczy sposób prześlizgnął się z dowodu osobistego do paszportu.

TZW. OPIEKUN I użądlił jak dwadzieścia os.

KATIA Ze względu na rzekomo nieistniejący meldunek dwukrotnie odmówił mi wizy brytyjski konsulat.

TZW. OPIEKUN Nie znaczy nie! Po dwakroć nie!

KATIA A tak naprawdę, jakie to ma znaczenie, ilu jeszcze i jakich konsulów odesłałoby mnie z kwitkiem z powodu tej przeklętej pieczętki?

Mój kraj mnie zignorował.

Mój kraj zadbał o wszystkich innych.

Mój kraj wysłał swoje samoloty w najdalsze zakątki świata.

Do Japonii i Australii, do Ameryki i po turystów na Bali.

Pomyślał o wszystkich swoich obywatelach.

O każdym, kto chciał wrócić do domu, dopóki nie zamknęły się ciężkie żelazne drzwi wszystkich granic świata, a wielka kierownica nie obróciła się zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

O każdym, tylko nie o mnie.

SCENA 9

BABCIA Nie ruszaj, nie trzeba.

KATIA Dlaczego?

BABCIA Mówię ci, że nie trzeba.

KATIA Śpij, ja się tu szybko uwinę.

BABCIA *Gwałtownie wstaje z kanapy. Blokując ręką miotłę.* Przestań zamiatać, powiedziałam!

KATIA Ale dlaczego, babuniu?

BABCIA Jej się to nie spodoba.

KATIA Komu?

BABCIA Tej tam. To jej dom.

KATIA Czyj, babciu?

BABCIA Czy ja wiem? Nic już nie wiem. Głowa jak pudełko.

KATIA Jakaś lokatorka, czy kto?

BABCIA Może i lokatorka. Krzyczy na mnie. Wygląda, że to jednak właścicielka. Nie dotykaj jej podłogi.

TZW. OPIEKUN Niedawno był u babci psychiatra.

Powiedziała mu, że ma 17 lat, właśnie skończyła szkołę i nie wie jeszcze, kim chce zostać.

Lekarz na to: to się nazywa starość. Nie można tego wyleczyć.

KATIA Nigdzie się chyba stąd nie wybiera.

TZW. OPIEKUN Ej, przestań. Nie mam dokąd iść. Mam za to nogę, która zawsze boli i 16 odłamków w ramieniu. W domu jest wystarczająco dużo pokoi. Zmieścimy się.

SCENA 10

MARFA Urodziła Marija chłopca i nazwała go Iwanem.

KATIA Jak to się stało?

BABCIA Hmm... podobno przez przypadek.

KATIA A co jak i u mnie stanie się tak przez przypadek? Strasznie się tego boję, babciu.

BABCIA Słusznie. Bo to oznacza kłopoty.

KATIA A jak się rodzą dzieci?

BABCIA A z brzuszka kobiet.

KATIA Jak to: z brzuszka?

KATIA Błyskawica raz dwa przecina brzuch i po wszystkim. I wychodzi stamtąd dziecko.

KATIA Ja się boję!

BABCIA Och, to nic strasznego... Nie bój się, maleńka.

KATIA Nie chcę rodzić !

BABCIA No już dobrze, dobrze... uspokój się.

SCENA 11

KATIA Ludzie organizują się w grupy w mediach społecznościowych i wysyłają petycje do różnych instytucji po obu stronach granicy
do organizacji międzynarodowych,
do Dowództwa Operacji Połączonych Sił Zbrojnych,
do biura Rzecznika Praw Obywatelskich,
zastępcy ludowego w tzw. MSZ tzw. republiki...

Jedyną odpowiedzią jest czekanie. „Czekajcie na koniec kwarantanny”.

No to czekam.

Idę po mięso na zupę do sklepu Górniczej Fabryki Drobiu i czekam.

Szukam pracy w sklepach, w których żądają ode mnie dowodu z meldunkiem w Republice Utopia i czekam.

Jadę tramwajem za 4 ruble, kasuję bilet z trójkolorową flagą i czekam.

Przechodzę obok banera z napisem: „Młoda republika ma 6 lat”, z którego dumnie patrzy na mnie pierwszoklasista,

korzystam z pierwszego republikańskiego operatora „Phoenix”, na którym nigdy nie ma internetu, płacę za media za pośrednictwem Pierwszego Banku Republikańskiego,

pytam, jak dostać się od ul. Komisarzy Bakińskich do pierwszych delikatesów republikańskich, ponieważ mapa nie wyświetla mi się w telefonie,

w drodze na bazar po czarne mydło przechodzę obok przeszklonej wymarłej stacji kolejowej, słyszę, jak w świeżym, wiosennym powietrzu wibrują słowa:

„Где мои 17 лет?

– На большом каретном”

i czekam...

Czekam ...

Czekam ...

Czekam ...

SCENA 12.

MARFA Urodziła Marija i zostawiła syna z jej matką i rodzeństwem.

A sama z żalu i wstydu rzuciła się na łeb w dół kopalni.

KATIA A jak wygląda ten dół?

BABCIA To taka dziura w ziemi, jak studnia.

MARFA A dół jest czarny

jak noc bez księżycy,

jak jej dusza bez blasku szczęścia utkana z samej ciemności.

Marija leci w dół i myśli:

Gdyby tylko śmierć przysła natychmiast,

jednym silnym uderzeniem wytrąciła duszę z grzesznego ciała, aby cała ciemność zatrzęsała się na dnie dołu jak sadza.

A dół się nie kończy.

Marija leci, ale jej myśli lecą jeszcze szybciej:

Co ja zrobiłam?

Zamiast pomóc, zrzuciłam na moją matkę kolejne głodne usta.

Jak mój syn dorosnie beze mnie?

Co on jest winny?

Co teraz robi?

A gdzie jest ten bóg i wszystkie te duchy, kiedy człowiek potrzebuje pomocy?

Jak tylko Marija o tym pomyślała, pojawiły się przed nią dwa zielone światła.

– Kto o mnie pyta? – słychać w ciemności szorstki głos.

Marija się tak przeraziła, że upadłaby teraz, gdyby nie spadała już tak długo.

– Kim jesteś?

– Duchem kopalń i dołów – mówi – na wszystkich wschodnich stepach. To jest moja ziemia.

KATIA To jest Szubin, prawda? To jest on? Czarny król?

SCENA 13

TZW. OPIEKUN Z kranu leci pomarańczowa woda. I to na całej dzielni. Jest się z czego cieszyć, bo w innych dzielniach ludzie narzekają, że u nich z kranu nic nie leci.

KATIA Wyjada ogórki z trzylitrowego słoika. W piwnicy został sok winogronowy, kandyzowany dżem i ogórki.

TZW. OPIEKUN Te typy zbombardowały całe to filtrujące ustrojstwo do uzdatniania wody. I teraz ciągną prosto z sadzawki pełnej błota.

KATIA Chrupie szybko jak szarańcza. Silne szczęki miażdżą zwłoki ogórków w formalinie. Jeśli dobrze pamiętam, to osobiście je kiedyś sadziłam.

TZW. OPIEKUN Ej, przynieś dżem z piwnicy. *Pauza.* Nie wygłupiaj się, nie mogę po schodach. Boli mnie noga. I ramię. 16 odłamków.

KATIA Schodzę do piwnicy. Jeden schodek, drugi, siódmy... Nie, nie ma tu żadnych żelaznych drzwi z kierownicą. Tylko słoiki, kurz i kielkujące ziemniaki.

TZW. OPIEKUN W marcu do mojej znajomej, starszej kobiety, przyjechał wnuczek. Na tydzień. A ponieważ ten tydzień jakoś tak dziwnie się przedłuża, nie miała innego wyjścia, jak w końcu zapisać go tu do przedszkola. *Śmiech.* Czujesz?

KATIA Dlaczego zrezygnowałeś ze służby? Z powodu kontuzji?

TZW. OPIEKUN Serio nie rozumiesz? Z powodu całego tego gówna. Jeśli służyć, to tylko imperium. Nie sądzisz?

A imperium nas opuściło.

Zauroczyło, dało nadzieję, a później porzuciło, jak skończona dziwka. W bajki o cudownej republice mogą uwierzyć już chyba tylko dzieci.

Tylko ktoś, kto nic z tego nie rozumie, da się jeszcze nabrać.

Karmią nas tymi bredniami już siódmy rok. 4000 emerytury! A 5000 rachunek za gaz.

Wcześniej wszystko było za darmo.

Pozywam republikę!

Są mi winni 650 000, gnoje. Oddali 6 w ciągu dwóch lat.

Ech, jesteśmy durniami. Skończonymi idiotami. Trzeba było dołączyć do Anglii. Nie sądzisz?

KATIA Żartuje, czy mnie sprawdza?

W 2014 roku w internecie pojawiło się fejkowe ogłoszenie:

„Żądamy referendum w sprawie powrotu Juzowki na jej łono – do Wielkiej Brytanii! Chwała Johnowi Hughesowi i założonemu przez niego miastu! Boże chroń królową!”

Jakoś tak.

TZW. OPIEKUN Powiem ci więcej: gdybym miał dowody, już od dawna bym tam siedział.

KATIA Dowody na co?

TZW. OPIEKUN *Szeptem* Na brytyjskie pochodzenie.

SCENA 14

MARFA Patrzy Marija – przed nią starzec. Broda jak u patriarchy, owija się nią trzy razy i rozciąga na trzy metry na ziemi. Palce ma zakończone pazurami, a zamiast nóg – owłosione kopyta.

KATIA Jak to: owłosione kopyta? Czy włosy rosną na kopytach?

BABCIA Wszystko się może zdarzyć, Kasiu. Czasami koza bez rogów, kiedy indziej rogi bez kozy.

MARFA A staruszek mówi do Mariji:

– Jeśli rozwiążesz moją zagadkę, wrócisz na Ziemię, ale jak jej nie rozwiążesz – już na wieki będziesz się błąkać w ciemności i mi służyć.

KATIA A nie może odmówić?

BABCIA Czego?

KATIA No, żeby w ogóle nie zgadywać...?

BABCIA Nie wiem. Chyba nie, bo tylko to może ją uratować od śmierci wiecznej.

KATIA Babciu Marfo, czy Marija może odmówić?

BABCIA Nie odpowie.

MARFA *nagle całkiem przytomnieje.* Zawsze masz dwa wyjścia. Nawet jeśli zostaniesz zjedzona.

KATIA. Aaa.

BABCIA Cicho bądź! Nie strasz mi dziecka.

KATIA To jaka jest ta zagadka?

MARFA Jaka to matka, która trzyma ręce cały czas na brzuchu, nosi płód pod sercem od 5000 lat, ale nigdy go nie urodzi?

SCENA 15

TZW. OPIEKUN Nasz lokalny etnograf – Jasenow, zauważył jedną ciekawą rzecz ...Oglądałaś „Porachunki”? No wiesz, permanentna impreza, łyse głowy, mocne karki, świnie, Cyganie – dokładnie tak, jak teraz u nas.

KATIA Następuje wspomnienie z dzieciństwa – spotkania z Romami w Parku Szczerbakowa, znanym także jako wawóz Skomoroszka.

TZW. OPIEKUN Ten film o Londynie. Kojarzysz? Ten stan napięcia. Te krzywe spojrzenia. Ta osoba, która pojawia się zawsze znikąd i składa ci ofertę nie do odrzucenia. To jest Donieck w pigułce, baby!

KATIA W Doniecku, czyli dawnej Juzowce, istnieje niewielki procent angielskich nazwisk. W końcu od założenia miasta minęło 150 lat, a 72 z nich pod sowiecką okupacją. W dalszym ciągu można tu spotkać Wilanda, Winaera, Wintera, Martini, Rice i Wrightportsa. Sanitariusz nigdy mi się nie przedstawił i nie pokazał żadnych dokumentów. Zastanawiam się, jak brzmi jego nazwisko.

TZW. OPIEKUN Co to było za miasto! Nowa Ameryka! Nowy Świat!

KATIA Tak nazywał się rynek i pierwsza knajpa.

Dla swoich inżynierów John Hughes zbudował angielską kolonię: szklane domy z klombami i kanalizacją.

TZW. OPIEKUN Zrobił to w ciągu dwudziestu lat na bezludnym stepie...

KATIA Brytyjczycy przywieźli ze sobą piłkę nożną, boks, gimnastykę, kolarstwo, wyścigi konne, polo.... A także Schmen de Fer, Preference, Screw, Mouse i inne ciekawe gry, na które miejscowi wydawali prawie całą swoją pensję.

TZW. OPIEKUN W Juzowce było 8 zakładów fotograficznych!

KATIA I 12-godzinny dzień pracy w kopalni.

Wydobyty węgiel wrzucali na sanie, które były po prostu wielką drewnianą skrzynią z płozami.

TZW. OPIEKUN Jozif Izrailewicz Doliński miał swój sklep w biurowych szeregówkach na Rynku. Maszyny do szycia, rowery i gramofony. Do swoich produktów dołączał metki z osobistym znakiem towarowym.

KATIA Kobiety i dzieci często pracowały jako saneczkarze w kopalni.

Zgodnie z dobrą angielską tradycją.

Kobiety ciągnęły sanie na łańcuchu przymocowanym do pasa,

a dzieci – czasami trzy- lub czteroletnie – pchały sanie od tyłu.

W niewysokich wyrobiskach, takich do 40 cm, dzieci pracowały całkiem same.

Głowami popychały ciężkie sanki z kawałami węgla, przez co szybko łyślały.

TZW. OPIEKUN W Juzowce były dwa gimnazja dla kobiet.

Woda owocowa i kwas chlebowy V.G. Agupowa!

Samochody K. A. Semadeni!

Sklep obuwniczy braci Tudorowskich,

fryzjer Gorbatow,

fabryka kiełbas Władysława Julianowicza Schmidta,

wiedeński sklep z gotowymi sukienkami i wyrobami wełnianymi od S.M. Steimatsky'ego i S.B.

Pipki.

I hotel!

Hotel „Wielka Brytania” Haima Srulewicza Sobolewa z kinem na 350 miejsc i żeńską orkiestrą.

Pauza. Otwiera okno, spoza którego dochodzą być może dźwięki muzyki.

Głosy:

- „Wielka Brytania” – najstarszy budynek Nowego Świata, wybudowany w 1883 roku!
- Nieprawda. Szkoła języka angielskiego w Larince jest starsza o 4 lata.
- Dobrze, że ją oddali i przywrócili starą nazwę.
- Jakoś tak tuż przed Euro zostali tam zakwaterowani ludzie z administracji prezydenckiej. Nawet oni wiedzieli, że w czasie wojny mieścił się tam burdel.
- Kiedy tam tylko wszedłem – poczułem się jak w minionym wieku. Kelnerzy dziwacznie poprzebierani. Odór garkuchni. Ktoś przede mną zamówił barszcz, który podano w aluminiowej misce.
- I nawet cennik za dziewczyny pamiętający jeszcze rok 42 albo 43, prześwituje spod grubej warstwy farby!
- A lwy zostały, czy je zamalowano w trakcie rekonstrukcji ?
- Lwy na fasadzie wskazują łapą wielkość karaluchów w „Wielkiej Brytanii”. Ten hotel jest ohydny...

GŁOS BABCI Chodzą, pukają, śpiewają, ukradli mi kufajkę.

TZW. OPIEKUN Ciekawe, co tam teraz jest? To miejsce od dawna potrzebuje dobrego gospodarza.

KATIA Donieck kocha dobrych gospodarzy. A John Hughes był nie tylko dobrym gospodarzem...

TZW. OPIEKUN Absolutnie wyjątkowym!

KATIA ...ale wspierał także swoją siostrę. Regularnie wysyłał jej pieniądze, za które wybudowała w Londynie 40 kamienic pod całkowity wynajem. Wyobrażasz to sobie? 40 replik „Wielkiej Brytanii”!

SCENA 16, 1991

KATIA Babciu, a dlaczego Marfa się zamknęła?

BABCIA Chyba jest zmęczona. Śpi.

KATIA No i nie powiedziała mi w końcu, jaka to matka. I jak skończyła się bajka...? Czy Marija zgadła? Czy Szubin ją uwolnił?

BABCIA Nie wiem.

KATIA. Obudź ją!

BABCIA O nie.

KATIA Dlaczego nie?

BABCIA Nie można jej tak po prostu budzić.

KATIA Dlaczego?

BABCIA Czy ja wiem... Starzy ludzie powiadają: jeśli za szybko kogoś obudzisz, możesz obudzić kogoś zupełnie innego.

SCENA 17

TZW. OPIEKUN Mówiłem ci już kiedyś, że mam układy?

KATIA Na początku lata zniknęły z piwnicy wszystkie ogórki.

TZW. OPIEKUN Świrujesz.